

IDZIEMY Z DUCHEM CZASU – REALIZUJEMY NOWE WYZWANIA

Kolejny - chyba nietuzinkowy projekt Zarządu Koła SEP nr 28 Ziemi Nyskiej - konkret-nie kolegi Roberta Skokunia - to szkolenie z posługiwania się bronią palną i praktyczne strzelanie. Tak to, członkowie i sympatycy Koła nr 28 z panią prezes Kol. Dorotą Stecko - koordynatorem przedsięwzięcia. w sobotę 23.09.2023 r. udali się na licencjonowaną strzelnicę, gdzie pod okiem profesjonalnych instruktorów mieli okazję do sprawdzenia swoich umiejętności w posługiwaniu się bronią, lub ich nabycia (nie broni, ale umiejętności), a dla wprawionych – do doskonalenia swoich umiejętności.

Spektrum rekomendowanej broni do strzelania było duże, no i można było zabłysnąć sukcesem. W pierwszym rzędzie stawialiśmy na bezpieczeństwo i zasady posługiwania się bronią, z którą zapoznawali nas instruktorzy. Zapoznanie z regulaminem strzelnicy oraz osobisty podpis i można było zakładać słuchawki, wybrać rodzaj broni i wolne stanowisko – „do boju”! Do wyboru mieliśmy:

- broń krótka - pistolet: Glock – 9 mm, Canik z kolimatozem – 9 mm
- broń sportowa – karabinek: LR AR i LR Cz
- broń długa: karabinek AK - 7,62 mm, karabinek szturmowy S9A3 - 5,56 mm, karabin wyborowy Mauser – 57 mm, strzelba - 12,70 mm.

Rozpoczęliśmy strzelanie, a emocje wśród uczestników rosły. Czy damy radę (każdy dał), czy dostaniemy pochwałę od instruktora za „dobre oko”?

Nie ma zwycięzców, każdy kto brał udział w strzelaniu i trafił do celu już został zwycięzcą.

To znaczyło, że może i potrafi, a to się liczyło. Koniec sesji strzelniczej, jak w kowbojskich filmach – celujemy ze strzelby do dyni, czy głowy kapusty.

Wyniki widoczne na zdjęciach, bardziej okazałe na krótkich filmikach wideo uczestników strzelania. Strzelaliśmy z klasyków - karabinka AK, jak i z nowszych generacji broni. Można było docenić też postęp w usprawnianiu poszczególnych broni, czy urządzeń celowniczych.

Strzelający mieli możliwość konfrontacji i oceny działania broni ze standardowym układem celowniczym, jak i kolimatozem, (kolimator to rodzaj celownika elektronicznego) powalającego na szybkie i niemal intuicyjne nakierowanie broni na cel bez konieczności zgrywania ze sobą muszki i szczerbinki. Tu każdy mógł docenić postęp i wygodę w posługiwaniu się takim egzemplarzem broni.

Gdy opadły już emocje poświęciliśmy się pieczeniu kiełbasek i uzupełnialiśmy straty energii uszczuplone przez stres i ruch na świeżym powietrzu. Ja też tam byłem, do tarczy dobrze trafiłem (sprawdza się powiedzenie „czego się Jaś nauczył ...”), kiełbaskę smażyłem i z kronikarskiego obowiązku artykuł wystrzeliłem.

Zadowoleni, spełnieni i usatysfakcjonowani uczestnicy (członkowie i sympatycy Koła SEP nr 28 Ziemi Nyskiej) wracaliśmy do domów, do bardziej prozaicznej, spokojnej rzeczywistości. Był to ciekawy pomysł i realizacja kol. Roberta na niecodzienne spędzenie wolnego czasu.

Opracował Kronikarz Koła SEP nr 28 Ziemi Nyskiej – Lech Kotliński





























